Cena 2 zł.

NAPRZÓD

Cena 2 zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie

Nr. 20 | Kraków, niedziela 8 lipca, 1945 | Rok 54

Z XXVI Kongresu PPS w Warszawie

W ciągu trzech dni, od 29 czerwca do 1 lipca, nietylko stolica, ale cały kraj był świadkiem wielkiego wydarzenia, jakim się stał XXVI Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej, w Warszawie. Pierwszy w odrodzonej i demokratycznej Polsce Kongres, zbiegłszy się równocześnie z utworzeniem Rządu Jedności Narodowej, przybrał charakter, już nietylko imponującej manifestacji Partii, ale powszechnej manifestacji wszystkich ugrupowań demokratycznych Polski.

Salę obrad wypełnili po brzegi delegaci ośrodków PPS z całego kraju. Przybyli starzy weterani ruchu socjalistycznego, którzy jeszcze w r. 1905 walczyli z caratem, przybyli członkowie stowarzyszenia więźniów politycznych, męczennicy walki z faszyzmem, zjawiła się licznie młodzież, zrzeszona w organizacji młodzieży TUR.

Ze wszystkich balkonów sali obrad zwisają sztandary organizacji. Obok sztandaru PPS z Gniezna, powiewa sztandar Ochola. Obok sztandaru pomorskiego, sztandar Leszna; trybuna przybrana sztandarami biało-czerwonymi i czerwonymi. Przed rzędami krzeseł, w których siedzą delegaci i goście w ogólnej liczbie około 2.000, ustawiono fotele dla prezydenta Bieruta i premiera Osóbki-Morawskiego. Orkiestra gra hymn państwowy. Kongres rozpoczął się. Rozlegają się okrzyki na cześć prezydenta i premiera, następnie zebrani odśpiewują „Czerwony Sztandar".

*

Obrady zagaja vice-prezydent Krajowej Rady Narodowej, tow. Szwalbe. Na jego wniosek obecni przez powstanie oddają cześć pamięci bojowników o socjalizm i niepodległość, wymordowanych przez hitlerowców. Tow. Szwalbe wita przybyłych przedstawicieli Rządu, Partii, Związków Zawodowych i Związków Młodzieżowych. Następuje wybór prezydium w składzie: tow. Osóbka-Morawski, dr Henryk Świątkowski, dr Bolesław Drobner, min. Stanisław Szwalbe, Kazimierz Posełkiewicz, Rozalia Pilichowa, Eugenia Pragerowa, min. Jan Stańczyk, Zygmunt Szymanowski i Franciszek Trombalski.

*

Następują powitania Zjazdu. Jako pierwszy wita Zjazd prez. Bierut. Podkreśla on, że XXVI Kongres PPS rozpoczyna się w niezwykle donosłym okresie zwycięstwa demokracji polskiej. Zjednoczenie Narodu byłoby nieosiągalne, bez naszej Koalicji Demokratycznej, a ta koalicja byłaby nieosiągalną, gdyby się nie opierała na jedności robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Nie pozwólcie nigdy — mówi prez. Bierut — zepnąć się z tej drogi na tory niesnasek wewnętrznych.

Następnie mówca — min. Oświaty, Wycech — wita Zjazd w imieniu Rządu Jedności Narodowej i podkreśla, że Polska przystąpiła do odbudowy Państwa prawdziwie demokratycznego.

Składam Kongresowi — mówi minister — życzenia w imieniu nieobecnych na Zjeździe ministrów: Mikołajczyka i Kiernika i moim własnym. Życzę, aby współpraca stronnictw przekształciła się w trwały sojusz chłopsko-robotniczy. Ruch ludowy razem z Wami budować będzie demokrację: społeczną, gospodarczą, kulturalną i polityczną.

*

Następnie odczytuje min. Matuszewski list, jaki nadszedł od Zygmunta Żuławskiego: „Drodzy Towarzysze! Nie mogąc jeszcze z formalnych względów brać udziału w Waszym Kongresie, jako jeden z weteranów PPS i długoletni przewodniczący jej Rady Naczelnej, choć w tej formie przesyłam Wam najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia najpomyślniejszych obrad.

W minionych, ciężkich latach okupacji, którą przypłaciliśmy strasznymi ofiarami wolności i życia, były nieraz wśród nas przykre rozłamy, i polityczne rozterki, ale zawsze łączyło nas wspólne dążenie do socjalizmu, wspólna wiara, że nie ma postępu i wolności bez demokracji i wspólne umiłowanie niepodległości naszego narodu. To też dziś, gdy coraz bardziej zwycięża wśród nas przekonanie, że te ideały tylko przez stworzenie wielkiej siły całej klasy robotniczej i po przez zgodną współpracę z naszymi zwycięskimi sojusznikami — Związkiem Radzieckim, Ameryką i Anglią — coraz bardziej zacierają się wśród nas dotychczasowe różne orientacje. Coraz bardziej i z coraz większą siłą ogarnia nas wszystkich dążenie do wspólnych szeregów do wspólnej pracy nad urzeczywistnieniem naszych wielkich ideałów. Wierzę też głęboko, że obecny Kongres, który witam gorąco i szczerze, przyczyni się do usunięcia resztek uprzedzeń i nieufności, i stanie się początkiem naszej wspólnej pracy dla dobra klasy robotniczej i dla socjalizmu.

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna! Niech żyje Międzynarodowa Solidarność! Niech żyje Socjalizm!

Następnie wita zebranych w imieniu Wojska Polskiego gen. dywizji Spychalski i w imieniu PPR. vice-premier Gomułka. Ob. Gomułka szczególnie podkreśla konieczność współpracy PPS i PPR jako dwóch Partii Robotniczych, będących podstawą polskiej demokracji.

Z kolei przywitała Zjazd w imieniu grupy PPS. w Związku Radzieckim, ob. Irena Obrączkowa, ob. Zerkowski, jako przedstawiciel „Społem", ob. Janusz, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej.

*

W imieniu TUR-u zabiera głos przedstawiciel socjalistów polskich zagranicą, min. Pracy i Opieki Społecznej Rządu Jedności Narodowej, Stańczyk. Zebrani urządzają mu w chwili wejścia na trybunę burzliwą owację. Tow. Stańczyk powiedział między innymi: „Trudno mi oprzeć się głębokiemu wzruszeniu, gdy po sześciu latach znalazłem się wśród Was. Przynoszę Wam pozdrowienie od Towarzyszy, którzy solidaryzują się z Wami w ciężkiej pracy nad budową nowej, ludowej, opartej na sprawiedliwości społecznej, Polski. Niedługo przed wyjazdem z Anglii, byłem gościem na Wielkim Kongresie Labour-Party, gdzie zetknąłem się z przywódcami socjalistycznymi różnych krajów. Prosili mnie oni, abym Wam w ich imieniu złożył serdeczne pozdrowienia i życzenia, aby tę Polskę, którą zaczęliście budować w tak ciężkich warunkach nigdy już nie spotkały żadne nieszczęścia. Zapewniam Was, że taka Polska, którą starali się nam narzucić sanatorzy i ONR-owcy pałkarze, spotkała się w świecie demokratycznym tylko z niechęcią — tak ta Polska, która dzisiaj się rodzi, może liczyć na głęboką przyjaźń wszystkich demokratycznych narodów. Walka, którą toczyli nasi żołnierze, marynarze, lotnicy na wszystkich frontach świata, zdobyła nam szacunek i miłość wolność miłujących. Dorzucili oni nową kartę do sławy do naszej historii i tej karty nie zbrukają ci, nieliczni zresztą Polacy, którzy przedstawiają nową Polskę, jako Polskę niewolną, jako Polskę, która jest czymś w rodzaju siedemnastej Republiki Związku Radzieckiego.

Wolno mi oświadczyć na cały świat, że ta Polska, którą buduje lud polski, który po raz pierwszy w historii w tak ciężkich czasach wziął na swoje barki budowę nowej Ojczyzny, Ojczyzny, w której nie będzie dla nikogo przywilejów, połączonej z krzywdą ludu pracującego — że Polska ta jest Polską wolną i w Niej ustala lud sam dla siebie prawa i obowiązki. Polska ta postanowiła żyć w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Bez tej przyjaźni Polska nie byłaby nigdy wolną i nie miałaby zabezpieczonej niepodległości.

Byłem po raz pierwszy w Moskwie i miałem możność przeprowadzenia otwartych i szczerych rozmów. Nabrałem przekonania, że ludy Związku Radzieckiego pragną z nami szczerej przyjaźni, jaką między narodami może zapewnić tylko hasło „Równi z Równymi" „Wolni z Wolnymi".

Tam i tu istnieje świadomość, że żyjąc w zgodzie i sojuszu możemy obopólnie na tym bardzo dużo zyskać. A przede wszystkim zabezpieczyć sobie wolność i niepodległość, naszych ziem przed nowymi atakami niemieckiego imperjalizmu. Wiedząc, że mamy korzyści z tej przyjaźni — dodaję — że w Związku Radzieckim znają psychikę Polaków. Wiedzą, że Polacy mogą być dobrymi i wiernymi sprzymierzeńcami na złe i dobre losy. Natomiast są bardzo niepodatnym materiałem na poddanych i niewolników. Chciałem jeszcze powiedzieć coś o pracy Partii. Uważam, że stronnictwa nie powinny konkurować między sobą programami, czy obietnicami, ale stronnictwa powinny solidarnie wykonywać program ustalony przez Rząd, w którym są reprezentowane. Wierzę głęboko, że PPS, stojąc z Zarządem Ludowym wypełni swoje obowiązki wobec klasy robotniczej i wobec całego kraju".

Zebrani nagrodzili przemówienie min. Stańczyka niemilknącymi oklaskami, po czym odśpiewali „Czerwony Sztandar". Delegaci górników ze Śląska, z kopalni Giesche wręczyli Prezydium Kongresu rzeźbę z węgla.

*

Referat ideologiczno-polityczny wygłosił premier Osóbka-Morawski, który ujmując nasz stosunek do wielkich sojuszników podkreślił, ze istnieją cztery podstawowe elementy przyszłego pokoju:

1) Trwałe przymierze trzech wielkich mocarstw.

2) Organizacja zbiorowego bezpieczeństwa.

3) Blok narodów słowiańskich w Europie.

4) Utrwalenie w większości państw rządów i ustrojów demokratycznych.

Omawiając zagadnienie granic premier stwierdził, że granice wschodnie zostały uregulowane na zasadach narodowościowych. Jest to zasada najbardziej słuszna. Polska nie będzie więcej krajem mniejszości narodowych, będzie krajem jednonarodowym.

Pragniemy także w przyjaznym porozumieniu ustalić nasze granice z Czechosłowacją. Problem Zaolzia nie powinien być więcej raną, jątrzącą oba narody słowiańskie, ale powinien być rozwiązany na zasadzie prawa samostanowienia narodów.

Na Zachodzie nasze granice to Nissa, Odra i Bałtyk.

Mówca omawia następnie stworzenie Rządu Jedności Narodowej i stwierdza, iż triumf Rządu Tymczasowego polega na tym, że zwyciężyła jego koncepcja polityczna. Partia po okresie rozbicia pozbyła się elementów piłsudczykowskich i dziś skupiła wszystkie zdrowe elementy. Program PPS. da się określić w słowach: patriotyzm i radykalizm społeczny, a także w słowach: niepodległość, wolność, socjalizm.

•

Po referacie tow. premiera Osóbki-Morawskiego zebrani uformowali pochód, który ruszył ulicami stolicy. Na czele pochodu młodzież organizacji TUR niosła wieniec z napisem „Bojownikom o wolność — XXVI Kongres PPS." Następnie kroczyli członkowie Centralnego Komitetu Wykonawczego, oraz delegaci poszczególnych Województw ze sztandarami.

Na, ustawionej przed gmachem Prezydium Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu, trybunie przyjęli defiladę członkowie Prezydium Kongresu, poczym pochód skierował się na grób poległych dowódców AL., gdzie złożono wieniec i uczczono minutą skupienia pamięć bohaterów.

Nad mogiłą zabrał głos dr Drobner i podkreślił, że korzystając z uroczystej chwili otwarcia pierwszego Kongresu PPS w wolnej Polsce, składają uczestnicy hołd wszystkim tym, którzy polegli w obronie Warszawy, walcząc z niemieckim najeźdźcą. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" pochód rozwiązano.

•

Referat społeczno-gospodarczy wygłosił tow. Stanisław Szwalbe, który zaznaczył, że według współczesnego socjalistycznego poglądu na strukturę gospodarczą kraju wpływa przede wszystkim: własność banków, przemysłu kluczowego, ziemi, źródeł łączności i energetyki. Ta warstwa, — mówi min. Szwalbe — która ma w swym władaniu powyższe elementy gospodarki narodowej, decyduje w konsekwencji o władzy politycznej, o treści wiedzy i kultury dla szerokich mas itp. i dlatego waga faktu, że banki w Polsce obecnie nie są w dyspozycji kapitału krajowego, ani zagranicznego, że ciężki przemysł kluczowy jest w ręku państwa, rządzonego przez przedstawicieli klas pracujących, że ziemia została odebrana wielkim właścicielom ziemskim i oddana tym, co ją obrabiają, że cała łączność i źródła energetyki są też do dyspozycji państwa, rządzonego przez reprezentantów ludu pracującego — waga tych faktów jest niezmiernie duża.

Jakież więc poglądy — mówił dalej min. Szwalbe — na politykę gospodarczą reprezentujemy my, socjaliści, w jakim kierunku nastawiamy naszych ministrów w Rządzie, czego się domagamy od państwowej polityki gospodarczej?

Domagamy się poprawienia, polepszenia bytu najszerszych warstw ludności. Chcemy, by w pierwszym etapie działalności naszego Rządu z udziałem ministrów socjalistycznych każdy człowiek pracy i rodzina, będąca na jego utrzymaniu, mogli stopniowo coraz lepiej odżywiać się, odziewać, mieszkać i korzystać z dobrodziejstw kultury.

Jakie plany gospodarcze wysuwamy pod adresem Rządu na najbliższy okres czasu?

Chcemy ożywić i odbudować kraj, chcemy pogłębienia Reformy Rolnej. Chcemy większego tempa zagospodarowania ziem zachodnich, chcemy zagospodarować nasze Wybrzeże Morskie, odbudować porty i miasta, przedewszystkim Warszawę, usprawnić aprowizację, rozwinąć dalej — będący słusznie w ręku państwa — handel zagraniczny. Chcemy, by Rząd akcję odbudowy gospodarczej kraju oparł na planie wynikającym z głębokich i naukowych badań i wszechstronnych studiów. Jesteśmy zdania, że planowanie naszego Rządu i jego komórek powinno być konsekwentnie podporządkowane celowi, do którego zmierzamy.

•

Tow. Józef Cyrankiewicz, członek CKW, wygłosił referat na temat perspektyw politycznych Polskiej Partii Socjalistycznej.

„W roku 1939-tym byliśmy nieprzygotowani politycznie, ideologicznie i wojskowo i tylko wrodzonym masom narodu polskiego nienawiści do faszyzmu i sile oporu przeciwko Niemcom zawdzięczać należy, że większość oparła się ideologii faszystowskiej, bądź też czynnikom, współpracującym z okupantem. Masy te oparły się również linii politycznej Rządu Raczkiewicza, występującej pod firmą Arciszewskiego i Kwapińskiego i obecnie jasnym się stało, że nie reakcja, nie burżuazja, ale socjalizm zharmonizowany na terenie stosunków międzynarodowych z potrzebami innych narodów jest najpełniejszym wyrazem, szlachetnych uczuć w stosunku do własnego narodu i do ludzkości".

Przeprowadzając analogię między Francją, gdzie elementy demokratyczne prowadzą zwycięską walkę z reakcją, mówca stwierdził, że demokracja polska po przełamaniu pierwszych linii obronnych reakcji łamie obecnie specyficznie polską koncepcję, wysuniętą przez tą samą reakcję: koncepcję antysowiecką. Rola i perspektywy polityczne PPS na zewnątrz, to prowadzenie linii współpracy z naszym potężnym sojusznikiem na płaszczyźnie jasności i szczerości rozmów. „Równych z równymi i wolnych z wolnymi". Wewnątrz kraju perspektywą rozwojową PPS, partii masowej, potężnej i jednolitej jest stanie na straży istotnej demokracji, walki z szowinizmem i nacjonalizmem, pogłębianie uczuć miłości do człowieka, utrzymanie i scementowaniu jedności klasy robotniczej.

•

Po dyskusji, w której na szczególne wyróżnienie zasługuje przemówienie dr. Drobnera i Lucjana Motyki, przystąpiono do pięcioprzymiotnikowych wyborów Nowej Rady Naczelnej i CKW. Do Prezydium Rady Naczelnej weszli: prezes St. Szwalbe, vice-prezes prof. Szymanowski Zygmunt, vice prezes dr Drobner Bolesław, vice prezes Halina Kuczkowska, sekretarz dr. Aleksander Zaruk-Michalski.

Centralny Komitet Wykonawczy: prezes Edward Osóbka-Morawski, pierwszy vice-prezes Henryk Świątkowski, drugi vice-prezes Stefan Matuszewski. Pierwszy sekretarz Józef Cyrankiewicz, drugi sekretarz Ryszard Obrączka, trzeci sekretarz Feliks Baranowski, skarbnik Adam Kuryłowicz, członkowie: Henryk Wachowicz, Michał Szyszko, Jan Stańczyk, Stanisław Skowroński, Feliks Mantel, Lucjan Motyka, Kazimierz Rusinek, Jan Dąbrowolski.

Pozatym z Krakowa, jako członkowie weszli: Ostrowski Adam, Reczek Włodzimierz, Flacht Piotr, Lorenc Władysław, Bromboszcz Henryk, Wojewoda Wojciech i Kowalczyk Stanisław.

Migawki Kongresowe

Reagowanie delegatów na poszczególne przemówienia było bardzo żywe. Kogo oklaskiwano najentuzjastyczniej? Mimowoli musimy przytoczyć nazwiska: Morawski-Osóbka, dr Drobner, Stańczyk, Cyrankiewicz, Rusinek, Szwalbe. To były nazwiska, na cześć których najczęściej, najgorecej wiwatowano, mimo, iż niejednokrotnie poglądy ich nie zawsze się harmonizowały.

JAKI BYŁ POZIOM KONGRESU?

Referaty wygłoszone przez premiera tow. Osóbkę-Morawskiego, Viceprezesa Krajowej Rady Narodowej tow. Szwalbego, tow. Cyrankiewicza, Góreckiego, Rusinka i innych, stały na wysokim poziomie. Dyskusja, zwłaszcza przemówienia niektórych delegatów (dr Drobner, Skowroński) również nie była pozbawiona poważnych akcentów, świadczących o wielkim umiłowaniu Partii w wolnej demokratycznej i suwerennej Polsce.

CZY BYŁY JAKIEŚ DYSONANSE?

Oczywiście. — Ale to jest jasne i zupełnie zrozumiałe. Gdyby wszyscy ludzie jednako myśleli, gdyby wszyscy mówili jak za panią matką, nie byłoby wymiany zdań. Utknęlibyśmy w miejscu, nastąpiłby marazm i skostnienie Partii. Pod względem ideowym jednak nie było żadnych różnic; linia Partii nie została w niczym naruszona. Dały się jedynie zauważyć odchylenia w ocenie taktyki i też programowych, co jest raczej objawem dodatnim.

Mówiono o tym, że Kongres ma dwie dusze. Nic podobnego! Różnice zdań w ocenie pewnych zjawisk nie mogą być pod żadnym warunkiem tłomaczone tym, jakoby istniały dwie dusze. Na Kongresie istniała jedna dusza: polska i socjalistyczna, dusza przepojona troską o jedność Partii, jej siłę, umasowienie i uaktywnienie, oraz o jeszcze większą zwartość ideową, — dusza owiana gorącym pragnieniem, by Polska nigdy nie przestała być potężnym, demokratycznym, wolnym i niezależnym państwem. Taką była dusza Kongresu.

JAKI JĘZYK JEST NAM MILSZY?

Angielski, czy rosyjski? I na to Kongres dał wyraźną odpowiedź. Może ktoś lepiej kochać angielski od języka rosyjskiego — to jego osobista sprawa.

My polscy socjaliści kochamy najmocniej język ojczysty, język polski. Ale kochamy także ten język, który mówi o międzynarodowej solidarności, o braterstwie ludów o miłości człowieka do człowieka. Kochamy język, który prowadził olbrzymie masy ludu francuskiego na barykady Wielkiej Rewolucji, Rewolucji Październikowej w Rosji Carskiej i na barykady wojny hiszpańskiej. Kochamy także ten język, który zaprzysiągł wierność nieśmiertelnym hasłom wyrytym na sztandarach wszystkich rewolucji: Wolność, Równość, Braterstwo.

STOSUNEK DO NIEMIEC?

Padły słowa: wygraliśmy wojnę. Musimy wygrać pokój. Wobec największych zbrodniarzy świata nie może być cienia litości. Niemcy muszą ponieść zbiorową odpowiedzialność za wywołanie wojny i za wszystkie ich zbrodnie, jakich nie notowała dotąd historia świata.

Niemcy muszą być rozczłonkowane na drobne państewka, muszą być pozbawione samodzielności i oddane na długo pod kuratelę, to jest do czasu, aż wychowane zostanie nowe pokolenie młodzieży, wolnej od szowinistycznych i antyludzkich przekonań.

SPRAWA POKOJU ZNALAZŁA RÓWNIEŻ ŻYWY ODDŹWIĘK NA KONGRESIE

Ludzkość tęskni do pokoju. Nie wystarczy zawarcie takiego, czy innego traktatu pokojowego, nie wystarczy wykreślenie takich, czy innych słupów granicznych, nie wystarczy nawet wprowadzenie takiego, czy innego ustroju gospodarczego, trzeba obok tego zdemobilizować umysły ludzkie i od dziecka wychować i nastawić je na pokojową współpracę. Jeżeli dzieciom przedstawiać się będzie okrucieństwa i grozę wojny, a równocześnie wskaże się na dobrodziejstwa, jakie ludzkość przynosi praca pokojowa i braterskie współżycie międzynarodowe, to wojen nigdy nie będzie.

JAKIE WYBRANO WŁADZE?

Takie, jakie odpowiadały życzeniom i postulatom Kongresu. Władze zostały wybrane przez aklamację! Jesteśmy głęboko przekonani, że nie zawiodą one zaufania Partii, i że poprowadzą ją ku świetlanej przeszłości dla dobra klasy pracującej i dla dobra Rzeczypospolitej.

M. Statter.

Tygodniowy przegląd polityczny

Najważniejszym zagadnieniem bieżącego tygodnia jest, obok ostatecznego zakończenia prac Konferencji w San Francisco, rozpoczęcie się wyborów w Anglii. Wybory, które rozpisane zostały na dzień 5 lipca, zostaną ogłoszone w dniu 17 lipca.

Ostatnie fragmenty walki wyborczej Wielkiej Brytanii ujawniły niezmiernie ostre i zdecydowane stanowisko trzech najsilniejszych partii, t. zn. Konserwatywnej, Liberalnej i Partii Pracy.

Między innymi duże zadrażnienie wywołało zbliżające się spotkanie Trzech, wobec którego Labour Party sprecyzowała swe stanowisko w sposób niedwuznaczny. Ponieważ Attlee jedzie na konferencję jako obserwator, — oświadczył Lasky — wobec tego uchwały konferencji Trzech nie będą obowiązywały Partii Pracy. Równocześnie przywódca liberałów Lord Samuel domaga się, żeby na Konferencję Trzech w Poczdamie wyjechał również przedstawiciel Partii Liberalnej.

*

Zbliżające się spotkanie kierowników trzech wielkich mocarstw sojuszniczych w Poczdamie oczekiwane jest z napięciem nietylko przez koła dyplomatyczne, ale i przez opinię całego świata.

Naczelnym problemem konferencji będzie naturalnie sprawa utrwalenia pokoju, a co za tym idzie, uzgodnienie interesów Anglii, St. Zjednoczonych i Rosji. Ważną pozycję zajmie tutaj również przyszła administracja Niemiec i skoordynowanie polityki sojuszników we wszystkich strefach okupacyjnych.

Poza tym poddany ma być rewizji traktat w Montreux i nowy układ między Turcją a Zw. Radzieckim.

Jeżeli wnosić z dotychczasowego rozwoju wypadków, spodziewać się należy, że konferencja Trzech da pozytywne rezultaty i usunie ostatnie rozbieżności między wielkimi mocarstwami.

Wydane 29 czerwca oświadczenie prezydenta Trumana pozwala ze spokojem oczekiwać wyniku spotkania: „udając się na wspólne spotkanie z przedstawicielami Zw. Radzieckiego i Wielkiej Brytanii, stawiam sobie za zadanie dołożenia wszelkich starań, aby znaleźć formułę, któraby zapewniła pokój na całe pokolenia. Zadaniem mojego życia będzie ustalenie trwałego pokoju. Krew najlepszych synów Narodów Zjednoczonych nie powinna zostać przelaną na marne". Równocześnie amerykański departament stanu ogłosił oświadczenie, w którym stwierdził, że polityka St. Zjednoczonych zmierza do utrzymania przyjaźni zarówno z Wielką Brytanią jak i ze Zw. Radzieckim, oraz raz jeszcze podkreślono przywiązanie Ameryki do Karty Atlantyckiej. W stosunku do krajów Europy wschodniej stwierdzono, że polityka Stanów Zjednoczonych pozostaje niezmieniona i opiera się w dalszym ciągu na programie Roosevelta zapewnienia wszystkim narodom świata czterech zasadniczych wolności.

*

W piątek 29. czerwca br. uregulowaną została ostatecznie sprawa przynależności Ukrainy Zakarpackiej, którą Republika Czechosłowacka odstąpiła Związkowi Radzieckiemu. Umowa podpisana na Kremlu przez ministra Mołotowa i premiera Czechosłowacji Fierlingera stwierdza, że Ukraina Zakarpacka, która na podstawie układu zawartego 10 września 1918 r. w Saint Germain weszła w skład Republiki Czechosłowackiej, jako autonomiczna jednostka, zostaje obecnie włączona ze swą dawną macierzą — Ukrainą i wchodzi w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Decyzja ta podyktowana jest życzeniem wyrażonym przez ludność Ukrainy Zakarpackiej, a opiera się na przyjacielskim porozumieniu, układających się stron.

*

Wreszcie ostatnim ważnym zagadnieniem tygodnia jest kwestia Tangeru. Projektowane na 3 lipca zwołanie Komisji Międzynarodowej w sprawie Tangeru, zostało odroczone ze względu na stanowisko, zajęte przez Związek Radziecki.

Początkowo w skład Komisji wejść mieli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, jako trzech głównie zainteresowanych mocarstw. Hiszpania, która samowolnie zajęła międzynarodową strefę Tangeru, korzystając z toczącej się wojny, została w Komisji pominięta.

Z ostatnich komunikatów Agencji Reutera dowiadujemy się, że na decyzję odroczenia Konferencji wpłynęła rozmowa ambasadora radzieckiego w Paryżu, Bogomołowa z francuskim ministrem Spraw Zagranicznych, który oświadczył, że Rząd Radziecki powinien również brać czynny udział w obradach Międzynarodowej Komisji.

Tragedia Nipponu

Podobną rolę jak Niemcy w Europie — odgrywała Japonia na Dalekim Wschodzie — dążąc za wszelką cenę do całkowitego podboju azjatyckiego kontynentu oraz do wyparcia swych europejskich rywali z ich potężnych baz handlowych w Chinach i Oceanii. Prawie przez pół wieku uchodziło to jej bezkarnie — do czasu —, kiedy wzmagający się wciąż dumping towarowy kraju „Wschodzącego Słońca", zasypujący swymi lichymi wprawdzie, lecz niezwykle tanimi wyrobami nietylko azjatyckie, lecz także i europejskie rynki zbytu — poważnie zagroził handlowi anglosaskich towarzystw eksportowych, przyczyniając się do niedającego się opanować bezrobocia, wpływającego niekorzystnie na bilansy handlowe na obu półkulach.

Klęską Japonii jest jej przeludnienie. Dusząc się na, małych stosunkowo skrawkach, ziemi, które jej jakgdyby z łaski pozostawił bezkresny Ocean Spokojny — Japonia mimo pracowitości i zapobiegliwości swych skośnookich obywateli — znalazła się wobec wzrastającego wciąż w szybkim tempie przyrostu ludności, w dość trudnych warunkach socjalnych i ekonomicznych — co znowu nie omieszkała wykorzystać wojownicza kasta butnych samurajów. Obszarniczej tej kaście patronuje wielka finansjera, w szczególności zaś znany w świecie koncern handlowo-przemysłowy domu Mitsui. Gromadząc wielkie kapitały kosztem niesłychanego wyzysku swych pracowników — rodzina Mitsui, znalazłszy się w posiadaniu poważnej części majątku narodowego Nipponu — mocno zaważyła na szali wewnętrznej i zagranicznej polityki Japonii w ostatnim dwudziestoleciu. Bojkot towarów japońskich na azjatyckim kontynencie stał się pretekstem do wojny z Chinami, trwającej już od lat ośmiu, a zabór najbardziej handlowych prowincyj chińskich oraz zagrożenie nadmorskim koncesjom mocarstw anglosaskich — spowodowało energiczną interwencję tych ostatnich, a w końcu wojnę, której tragiczny dla Japonii koniec widoczny jest już dziś jak na dłoni.

Klęską Japonii jest również i ta okoliczność, że próby skolonizowania Mandżurii po wojnie rosyjsko-japońskiej w r. 1904/5 — zawiodły w zupełności. Japończycy nieprzywykli do twardego klimatu Północy — ulegali tam rychło degeneracji, tracąc szybko swój przyrost naturalny. Znaczna część kolonistów powróciła do kraju — inni wyemigrowali na Formozę lub na Filipiny—tak, iż z 200.000 osób, przesiedlonych w pierwszym dziesięcioleciu naszego wieku — pozostało w osadnictwie mandżurskim zaledwie około 10.000.

Poważna a nawet krytyczna sytuacja wojenna Japonii z widmem inwazji wojsk amerykańskich przed oczyma — ochłodzi zapewne na długie lata zdobywcze zapały kliki wojskowej i jej wielkokapitalistycznych popleczników. Japonii grozi katastrofa — katastrofa wojenna, katastrofa polityczna, społeczna, gospodarcza i finansowa — wraz z utratą jej wielkomocarstwowego stanowiska i jej przodującej pozycji w narodach żółtej rasy. To, co dałoby się tam ze zbliżającego się nieuchronnie pogromu ocalić — to jedynie sama niepodległość w granicach etnograficznych — lecz niepodległość oparta o zreformowaną społecznie i politycznie państwowość w duchu nowoczesnej demokracji — zdala od reakcyjnych apetytów klas posiadających.

W.

Klasa robotnicza Francji walczy o swe prawa

Kongres francuskich Związków Zawodowych

We Francji obradował Narodowy Komitet Generalnej Konfederacji Pracy (Confederation Generale du Travail t. zw. C. G. T.), organizacji jednoczącej olbrzymią większość francuskich związków zawodowych. C. G. T. odgrywała we Francji jeszcze przed wojną doniosłą rolę w życiu politycznym i społecznym kraju, będąc potężnym orężem w ręku klasy robotniczej w walce o jej prawa. W latach niewoli niemieckiej walka wyzwoleńcza narodu francuskiego była w poważnej części organizowana i prowadzona przez działaczy związków zawodowych. Dzięki temu też C. G. T. odgrywała i nadal odgrywa doniosłą rolę we Francuskiej Narodowej Radzie Oporu.

Ze sprawozdania z obrad Narodowego Komitetu C. G. T. dowiadujemy się, że organizacja ta liczyła w marcu 4,5 miliona członków (dane z maja mówią już o 5 milionach członków). Jest to cyfra olbrzymia, jeśli zważyć, że ponad 2,5 miliona francuskich robotników i jeńców było jeszcze wtedy w Rzeszy. Należy również podkreślić, że prężności C. G. T. i jej rozmachu organizacyjnego nie zdołał osłabić fakt, że Niemcy rozstrzelali 7 tysięcy jej najlepszych i najbardziej bojowych działaczy, a około 8 tysięcy wywieźli do obozów. C. G. T. odrodziła się w całej swej sile nie tylko we Francji. Działa ona dziś także w zamorskich posiadłościach Francji, gdzie dosięgła już stanu organizacyjnego z 36 roku.

Komitet C. G. T. powziął szereg ważnych rezolucyj. Jedna z nich stwierdza, że jeśli dziś klasa robotnicza przypomina o swojej przodującej roli w walce o wyzwolenie kraju, to nie dlatego, aby pretendować do nagrody, lecz po to, aby stwierdzić, że zadanie odbudowy kraju wymaga, aby klasa robotnicza odgrywała w nim należną jej rolę. Robotnicy francuscy włożyli wiele wysiłku, w sprawę podniesienia wydajności pracy. Jednak fizyczna wytrzymałość nie pozwoli im wypełnić nowych zadań — mówi rezolucja — jeżeli ich materialne położenie nie ulegnie poprawie. Rezolucja zwraca uwagę, że dotychczasowy zły stan aprowizacji oraz opieszałość w realizowaniu reform społecznych, są wynikiem tego, że w administracji nie wszędzie jeszcze usunięto wrogie elementy. Uchwała stwierdza, że władze okazują brak zaufania klasie robotniczej. Rząd powinien przyznać komitetom fabrycznym większy zakres działania i dać członkom tych komitetów możność wypełnienia ich zadań. Od wyzwolenia wzrosła drożyzna, wzrósł chaos w dziedzinie płac. Tylko uregulowanie tych spraw może rozwiązać problem wydajności pracy i ożywienie życia gospodarczego. Uchwała domaga się ustanowienia kontroli społecznej, która będzie badać, czy ogólna zwyżka cen, spowodowana, przez wielkich przemysłowców, ma swoje uzasadnienie. Związki zawodowe powinny mieć swoich delegatów przy organach, które będą stanowić o wysokości cen.

Inna rezolucja omawia zagadnienie organizacji pokoju. Komitet Narodowy C. G. T. ogłasza swą solidarność z rezolucjami Konferencji Związków Zawodowych w Londynie i domaga się udziału związków zawodowych w konferencjach, poświęconych sprawie organizacji pokoju oraz międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa.

Rezolucja, poświęcona sprawie jedności francuskiej klasy robotniczej stwierdza, że powstały warunki, aby C. G. T. i Francuska Federacja Robotników Chrześcijan mogły się zjednoczyć. W tym celu obie organizacje winny wyłonić wspólny komitet, który przygotuje zjednoczenie.

Narodowy Komitet C. G. T. wyraża swą solidarność z tymi wszystkimi, którzy we francuskiej Afryce Północnej prowadzą walkę o demokrację i domaga się, aby ludność tych ziem objęta została takimi samymi prawami, co i ludność Francji.

Generalicja niemiecka organizatorem agresji

Słyszy się ostatnio, że generalicja niemiecka wypiera się odpowiedzialności za zbrodnie wojenne, zasłaniając się swoją fachową rolą. Generałowie nie chcą odpowiadać za wybuch wojny, ani za okrucieństwa wojenne. A przecież fakty historyczne wskazują niedwuznacznie na generalicję niemiecką, jako na agresorów i organizatorów agresji.

Od chwili łatwego zwycięstwa Prus nad Francją w 1871 roku, pracował niemiecki sztab generalny nad planami podboju Europy. Odtąd jest sztab generalny właściwym dyktatorem Niemiec. Funkcje jego nie ograniczały się do opracowania planów strategicznych i mobilizacyjnych, do rozlokowania wojska, do wygotowania map wojennych i do rozbudowania wywiadu wojennego. Niemiecki sztab generalny kontrolował przemysł kraju, a nawet naukę. Generalicja niemiecka zajmowała stanowisko wyjątkowe w państwie i korzystała z takich przywilejów, z jakich nikt w państwie nie korzystał.

Z wszystkich planów agresji na Europę najbardziej znany był plan Schlieffena z roku 1892, przewidujący równoczesne rozgromienie Rosji i Francji. Pochód rosyjskiej armii wgłąb Prus Wschodnich i bitwa nad Marną, obaliły ten plan już w 1914 roku. Generalski sen o panowaniu Niemiec nad Europą rozwiał się. Lecz generalicja niemiecka nie ustąpiła z widowni dziejowej. Wręcz przeciwnie. Sabotując postanowienia Traktatu Wersalskiego, stworzyła tajny sztab generalny i organizacje wojskowe, jawne i tajne, które uzupełniały istniejącą oficjalnie 100 tysięczną Reichswehrę. Korpus oficerski nie został faktycznie zdemobilizowany, ale umieszczony w „Reichswehr", „Stahlhelm", w „czarnej Reichswehr", a także na synekurach w przemyśle i bankowości. W ten sposób miały „rozbrojone" Niemcy około dwóch milionów ludzi w stałym pogotowiu bojowym. Sama czarna „Reichswehr" liczyła ¼ miliona żołnierzy. Ona to dokonała bestialskich mordów na Śląsku i w Wielkopolsce, ona organizowała morderstwa polityczne i „odruchy narodowe" za wiedzą i pod komendą generalicji niemieckiej. Rozwiązana w 1924 roku, przeszła „czarna Reichswehra" w całości do szturmówek narod.-socjalistycznych.

Tajny sztab niemiecki, istniejący po 1918 roku, organizował armię i wojenny przemysł niemiecki, szkolił lotników, tworzył składy broni wprost na oczach kontrolujących organów alianckich. Może być, że sztab cieszył się względną swobodą ruchów, dzięki swojemu antysowieckiemu nastawieniu. Na barkach niemieckiego sztabu generalnego dźwignął się Hitler do wyżyn władcy Niemiec. Bajka o rozdźwiękach między niemieckim sztabem generalnym, a kierownictwem partii narodowo - socjalistycznej jest z gruntu fałszywa. Wydany w roku 1938 dekret o scentralizowaniu kierownictwa wszystkich rodzajów broni w rękach Hitlera, świadczy wyraźnie o ścisłym współdziałaniu armii i partii.

Odtąd wszystkie plany były wspólne. Wspólna jest także odpowiedzialność za rozpętanie wojny i za bestialstwa Niemców, dokonywane w krajach okupowanych.

Zamach na Hitlera w 1944 r. był próbą części sztabu, uratowania rezerw armii już pokonanej dla przygotowania nowej agresji. Jednak większość generalicji niemieckiej wplątała się tak beznadziejnie w okrucieństwa hitlerowskie, że musiała utożsamić swój los z losem hitlerowskich szczytów partyjnych.

Niemiecki sztab generalny znał beznadziejność swojej sytuacji. Chciał więc zyskać na czasie, aby przygotować kadry dla nowej agresji i porozmieszczać kapitały w ten sposób, aby wojenny przemysł niemiecki mógł nadal pracować. Takie jest prawdziwe oblicze niemieckiej generalicji.

Konferencja krymska uchwaliła usunąć ze świata niemiecki militaryzm. Mamy nadzieję, że uchwała ta będzie bezwzględnie wykonana. Pod tym względem konieczna jest ogromna czujność. Współczesna bowiem nauka jest w stanie, nawet w warunkach daleko posuniętej konspiracji, produkować straszliwe środki niszczenia, mogące sprowadzić nagle nieszczęście na świat. Naród wychowany przez dwa wieki w szkole junkrów i soldateski niemieckiej, stanowi na długie lata groźbę dla świata.

W. G.

Hiszpańska oaza

Przed kilku tygodniami pisał organ generała Franco „El Espaniol", że wolność stanowi najbardziej uświęconą zasadę hiszpańskiej polityki. Trudno wyobrazić sobie bardziej fałszywy i obłudny stosunek do zagadnień powojennej demokracji, aniżeli to stanowisko faszystowskiej Hiszpanii, która stała się dzisiaj ostatnią oazą reakcji włosko-hitlerowskiej.

Dzięki pomocy Hitlera i Mussoliniego, Franco zdusił Hiszpanię republikańską, która przeszło dwa lata krwawiła się w walce o niepodległość. Cierpienia głodującej ludności wzburzyły sumienie świata, który z przerażeniem spoglądał na akcję najeźdźców, włoskich i niemieckich techników, specjalistów, lotników, stojących na usługach generała Franco.

Kiedy w jesieni 1944 r. wynik wojny dla osi Berlin—Rzym—Tokio nasuwał coraz mniej wątpliwości, koła rządowe w Hiszpanii poczęły patrzeć na świat przez „angielskie okulary", jak pisała inspirowana przez Goebbelsa prasa niemiecka. Dzienniki hiszpańskie zarzucały Niemcom złą wolę; ponieważ walczą dalej, nie godząc się na kompromis. Odezwały się głosy oburzenia po stronie niemieckiej, przyczem Niemcy z przekąsem twierdzili, że widocznie w pamięci Hiszpanów zaciera się wspomnienie bohaterstwa żołnierzy Alkazaru, skoro Hiszpania tak łatwo wkroczyła na drogę, która z Alkazaru prowadzi na Gibraltar.

Zwycięstwo Narodów Sprzymierzonych podkopało trzy fundamenty, na których opiera się ustrój dzisiejszej Hiszpanii. Władza dyktatorska gen. Franco, monopartyjna organizacja „Falangi" i wpływy armii. Franco złożyły oświadczenie o przygotowaniach do wyborów powszechnych i o powołaniu do życia rady państwowej, która ma powziąć decyzję w sprawie ewentualnego przywrócenia monarchii. Trudno pogodzić to oświadczenie z obecną konstytucją hiszpańską, która zezwala na utworzenie tylko jednej partii, tj. „Falangi" i nie przewiduje możliwości wyborów.

Równocześnie sytuacja zagraniczna Hiszpanii pogarsza się z dnia na dzień. W Londynie obraduje konferencja, złożona z przedstawicieli Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych w sprawie statutu międzynarodowego Tangeru. Na tę konferencję nie zaproszono Hiszpanii, a rząd angielski uważa, że Hiszpania nie powinna uczestniczyć w administrowaniu strefy Tangeru, albowiem przez samowolne obsadzenie Tangeru w 1940 r. przy życzliwym poparciu Włoch i Niemiec, straciła swe prawo głosu. Rząd francuski nosi się z zamiarem zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco, tym bardziej, że w Hiszpanii ukrywa się Laval. Na konferencji w San Francisco wszyscy delegaci oświadczyli się na wniosek delegata Meksyku przeciwko rządom gen. Franco, uchwalając zasadę, że żadne państwo, utworzone przez mocarstwa osi lub znajdujące się pod władzą organizacyj faszystowskich nie może wejść w skład Narodów Zjednoczonych. — Ostrze wniosku zwracało się przeciwko Hiszpanii. Jeszcze dalej poszedł w swym wniosku delegat Guatemali, żądając, aby gen. Franco stanął jako zbrodniarz wojenny przed Trybunałem Międzynarodowym.

„W Europie niema miejsca dla państw o podejrzanych ustrojach" — powiedział niedawno minister spraw zagranicznych Jugosławii, Szubaszicz. Zbliża się chwila likwidacji rządów gen. Franco i nadchodzi godzina porachunków między falangistyczną Hiszpanią a Sprzymierzonymi. Im prędzej ostatnia oaza faszyzmu w Europie będzie zlikwidowana, tym lepiej dla idei pokoju i bezpieczeństwa.

A. L.

Jestem delegatem

Hurra, jestem delegatem. Pytacie się: delegatem — do W. R. N., czy do Z. Z. Z., a może do M. K. E.? Nie zgadniecie! Jestem delegatem do W. Ś. Aha — mówicie — to coś jakby Wielka Śiódemka. Nie, tak daleko jeszcze nie jestem w karierze społecznej. To nie Wielka Śiódemka, ani Warszawskie Śródmieście. Jestem delegatem do Wywożenia Śmiecia.

A stało to się tak.

Najpierw rosły góry śmieci na podwórzu naszego domu. Rosły, jak lawina, jak wezbrana rzeka. Gdzieś w zeszłym roku był pagórek, który przekształcał się w Tatry, Alpy, a teraz... Wiecie, można wprost od podwórka wspiąć się na drugie piętro. Zupełnie bezpiecznie. Małe dzieci mogą. Nasi lokatorzy zresztą byli zadowoleni, nie sarkali. Wiadomo, czasy ciężkie, poza tym przywykli.

Tu niedawno komisarz domu postanowił wywieźć śmiecie. To znaczy postanowił zorganizować wywóz, właściwie stworzyć delegaturę dla zorganizowania wywozu śmieci.

Więc przyszedł okólnik do dozorczyni, a dozorczyni do mnie.

Będzie pan delegatem. Pójdzie pan do komisarza.

Jestem skromny.

Dlaczego ja?

Wszyscy mówią, że pan. Byle kto nie może iść.

Prawda, myślę, przecież mam uniwersytet.

Dałem się przekonać. Idę do komisarza. Komisarz objaśn[illegible] mnie:

Jako człowiek inteligentny wie pan, że śmiecie nie mogą leżeć. Choroby, tyfusy, bakterie i wogóle już sama estetyka, pan mnie rozumie? Zbierze pan pieniądze u lokatorów i da pan wywieźć. Sprawa prosta, robota żadna, a jest higiena i nawet praca społeczna.

Ma rację komisarz. Dziękuję mu, że dba o dom.

Okazuje się, bagatela. Pięć tysięcy ma kosztować, bo od roku nie wywozili. Ja do lokatorów. Tak i tak — mówię — ma się rzecz. I wypada po pięćset złotych na rodzinę. I znowu będzie przez rok spokój.

Ale sprawa wypadła inaczej.

Pani Kowalska z parteru przyjęła mnie chłodno:

Ja zapłacę za wywóz? Skądże, przecież mieszkam na parterze. Cały smród mam w mieszkaniu! wszyscyśmy się pochorowali. Lekarz już kosztował więcej. Niech płacą ci z piętra.

Ujęła mnie oryginalność stawiania sprawy. Także racja. Ona już odcierpiała, niech inni płacą.

Pan Kulka powiedział, żebym poszedł do Opieki Społecznej. Opieka go utrzymuje i ona powinna pokryć jego udział.

Także racja.

Pani Konewka wyjaśniła, że ona zawsze śmiecie spala. Więc niby dlaczego? Ale Kądziołkówna — ta furami śmieci.

Prawda... jak spala...

Kądziołkówna chce zapłacić — ale okupacyjnymi banknotami, bo takie ma. Przy wymianie jej zostały. Twierdzi zresztą, że są całkiem dobre jeszcze.

Ale co ja zrobię z tymi pieniądzmi?

Ostatecznie idę do pana Wykałaczki.

Tam mnie przyjęli z entuzjazmem. Nawet wódką poczęstowali. Ale widzi pan — tłumaczy pan Wykałaczka — zapłacić nie mogę. Nie jestem w stanie, te śmiecie kosztowały mnie moc pieniędzy.

Dziwię się.

Tak — wyjaśnia — musiałem się bronić przed chorobami. Wiadomo, ochroną jest alkohol i to nie jakiś bimber, ale spirytus. Pięć tysięcy wydałem już na spirytus z tej okazji. Właściwie należy mi się odszkodowanie.

Ma rację chłop. Zrujnował się już.

Nie dostałem ani grosza. Co tu zrobić. Komisarzowi obiecałem, jestem człowiekiem inteligentnym i delegatem. Płynę na falach społecznego zaufania. Jakże rozczarować ludzi?

Nie pozostaje mi nic innego, tylko samemu wywieźć. Ale jestem także bez grosza. Chyba sam zacznę wozić. Tylko nie mam wózka. Może mi ktoś wózek pożyczy?

Pomóżcie mi! Przecież jestem delegatem i człowiekiem inteligentnym.

W. G.

Potrzeba metali

(B). Konieczność jak najszybszego uruchomienia przemysłu krajowego, szczególnie hut żelaznych i metalowych, nakłada na nowo budującą się gospodarkę zaopatrzenia surowcowego specjalnie ciężkie i odpowiedzialne zadania. Zadaniom tym sprostać jest bardzo ciężko ze względu na kolosalne zniszczenie istniejących zakładów produkcyjnych przez działania wojenne. Zniszczenia te trudno jest uzupełnić ze względu na brak odpowiednich materiałów, jak również na niemożność regularnego ich importowania. — Ciągle jeszcze odcięci jesteśmy od światowych rynków zbytu i wiele jeszcze czasu upłynie, zanim będziemy mogli liczyć na regularne dostawy surowców zagranicznych.

Wysiłek całego świata zmierza w tej chwili wyłącznie do wprowadzenia stałego pokoju i cała produkcja światowa oraz cały dostępny jej tonaż okrętowy zajęty jest ładunkami na Daleki Wschód.

Z tych też względów nie możemy liczyć na prędkie zaopatrzenie polskiego rynku wewnętrznego w podstawowe surowce. Jesteśmy zmuszeni do racjonalnego zagospodarowania istniejących zapasów surowca, znajdujących się u nas bądźto w formie już gotowej, bądźto w formie surowców wstępnych.

Szczególnie ciężka jest nasza sytuacja zaopatrzeniowa w zakresie metali półszlachetnych, jak cyna, miedź, aluminium, antymon i inne. Szczęśliwie w zakresie dwóch metali, a to: ołowiu i cynku — bogactwa naturalne Polski są wystarczające. Innych metali jednak nie posiadamy i zmuszeni jesteśmy je importować z dalekich krańców świata. Musimy sobie uprzytomnić, że ładunki okrętowe tych cennych metali nie przyszły do portów naszych już od sześciu prawie lat, a te zapasy, któreśmy posiadali, były w sposób rabunkowy wywożone i użytkowane przez okupanta dla celów wojennych. Pamiętać musimy, że punkty wydobycia tych metali leżą na drugiej półkuli i wiele dni płynąć muszą, zanim trafią w pracowite ręce polskiego hutnika. Większość pokładów tych metali leży na terenach dziś jeszcze znajdujących się w bezpośredniej sferze działań bojowych, jest bombardowana przez superfortece amerykańskie, jak np.: pokłady cyny znajdują się prawie wyłącznie na wyspach malajskich, miedź odbywa do nas długą drogę z Kanady, Chile, czy Afryki. Miedź wydobywa się w górach Anaconda, ładuje się ją w portach chilijskich jak Antofogasta, cynę w Batawii, antymon w Kongo-Belgijskim. I długo będziemy musieli jeszcze czekać, zanim pierwsze transporty tych metali zawiną do naszych portów.

A tymczasem przemysł nasz ma w odrodzonej gospodarce krajowej olbrzymie zadania do wypełnienia — rynek wewnętrzny krzyczy o towary — fabryki domagają się metalowych części maszyn — klamki mosiężne, dzwony zrabowane przez okupantów muszą być uzupełnione. Odbudowująca się Warszawa potrzebuje rur ołowianych, armatur, części budowlanych, a na wszystko trzeba metali.

Jest to zagadnienie, którego donośłość jest olbrzymia i ze względu na oszczędność w gospodarce materiałami, jak również ze względu na oszczędność w gospodarce dewizowej. Musimy sobie uświadomić, że Polska importowała przeciętnie w ciągu roku około 18 tys. ton miedzi, około 3 tys. ton cyny, około 3.300 ton niklu o łącznej wartości 200.000.000 złotych. Cyfry te byłyby bez porównania większe, gdyby nie krajowa zbiórka odpadków metalowych, która już przed wojną była ważnym odciążeniem w zakresie importu metali. Tym bardziej teraz, kiedy chwilowo cały import metali jest jeszcze niemożliwy, musimy wytężyć wszystkie siły w kierunku wyciągnięcia z rynku krajowego całego istniejącego stanu metali, przede wszystkim w formie intensywnej zbiórki odpadków. Jeżeli okupant wbrew opornemu stanowisku całego społeczeństwa polskiego potrafił wyciągnąć przeciętnie z terenów okupowanych w Polsce rocznie około 15.000 ton metali, to przypuszczać należy, że uświadomione co do ważności całej akcji społeczeństwo polskie nie pozostanie daleko w tyle.

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

26 bm. odbyło się Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej miasta Krakowa.

Przed przystąpieniem do obrad nad porządkiem dziennym Radny Szydłowski, imieniem wszystkich klubów zgłosił następujący wniosek:

> Miejska Rada Narodowa Miasta Krakowa wita z radością porozumienie w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Demokracja polska odniosła zwycięstwo, wbrew wysiłkom elementów reakcyjnych doszło do zawarcia porozumienia między wszystkimi demokratycznymi ugrupowaniami w kraju i zagranicą. Polska demokracja jest dzisiaj silniejszą, niż kiedykolwiek. Zjednoczeni idziemy naprzód ku budowie nowej, silnej i demokratycznej Polski. Zjednoczeni wytępimy do szczętu resztki faszyzmu i reakcji, które utrudniają i sabotują pracę nad odbudową zniszczonej przez wojnę Ojczyzny.
>
> Niech żyje zwycięstwo polskiej Demokracji!
>
> Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!

Wniosek został przyjęty przez aklamację.

Następnie Przewodniczący odebrał ślubowanie od nowych Radnych dr. A. Bara (Str. Demokrat.), który wszedł w miejsce prof. W. Goetla i A. Jedynaka (PPS), powołanego w miejsce dr. Kropatscha.

Do Komisji finansowo-budżetowej wybrano Radnych: dr Nasierowskiego (Str. Demokr.), A. Grzybowskiego (PPR), tow. T. Kustowskiego (PPS), dr K. Boryczkę (SL), tow. red. M. Stattera (OKZZ).

Zkolei Rada dokonała wyboru Wiceprezydenta miasta w osobie Stefana Dziwlika, oraz trzech członków Zarządu Miejskiego w osobach: tow. red. Stattera M., St. Wojtalewicza i dr A. Bara.

Dalej uchwaliła Rada taryfę opłat w Chłodni Miejskiej za zamagazynowanie, wyładowanie i ważenie towarów, uchwaliła cennik za obsługę grobów na cmentarzach oraz cennik przyozdabiania mogił, przyczem opiekę nad mogiłami bohaterów objął Zarząd miejski. Opłaty wstępu do Zwierzyńca w Lesie Wolskim ustalono w wysokości: dla dorosłych zł. 5, dla wojskowych do sierżanta włącznie i dla członków Związku Zawodowych zł. 2, dla młodzieży szkolnej zł. 1, dla zbiorowych wycieczek szkolnych 50 groszy od osoby. — Zkolei Rad uchwaliła taryfę opłat targowych, taryfę opłat Wydziału zdrowia publicznego za przeprowadzenie ekshumacji i czynności związane z pogrzebaniem zmarłych, za korzystanie z ambulatorjum lamp kwarcowych i dentystycznego szkolnego.

Uchwalono opłaty, które pobierane będą w Szpitalach miejskich za pobyt w szpitalu dziennie wraz z wszystkimi świadczeniami szpitalnymi zł. 30, oraz ustalono wysokość opłat za przeprowadzenie dezynfekcji i przewóz chorych i opłat weterynaryjnych.

Na skutek podwyższenia ceny energji elektrycznej, przesyłanej do Krakowa z Jaworzna Rada uchwaliła podwyżkę opłat taryfy za prąd elektryczny dla zakładów rzemieślniczych i przemysłowych dla handlu, przedsiębiorstw prywatnych, lokali wolnych zawodów itp. dla światła z zł. 2.50 na zł. 3 za 1 kwh, przyczem miesięczny czynsz za liczniki jednofazowe ustalono na zł. 10, a za liczniki trójfazowe zł. 50.

Zkolei uchwalono zmiany taryfy opłat za wodę i wodomierze: za 1 m^3 wody Zarząd Wodociągu M. pobierać będzie zł. 5 na cele przemysłowe przy poborze ponad 1000 m^3 wody miesięcznie, dla Zakładów Uniw. Jagiell., szpitali, na cele charytatywne i dla Zakładów wychow. fizycznego uchwalono taryfę ulgową, w wysokości zł. 2.50 za 1 m^3 wody. Dla pracowników państwowych, samorządowych i pracowników innych instytucyj publicznych i ich rodzin przyznała Rada na okres przejściowy aż do 31 marca 1946 roku 50 litrów wody na głowę i dobę bezpłatnie. Opłaty kanałowe pozostają bez zmian i wynoszą 40% opłat wodociągowych.

Dalej uchwaliła Rada nową taryfę tramwajową łącznie z podatkiem od przejazdów tramwajowych. Opłaty wynoszą: za bilet pojedyńczy bez prawa przesiadania zł. 2, miesięczna karta tramwajowa abonamentowa zł. 300, miesięczna karta służbowa na okaziciela dla miej. urz. i zakł. oraz Milicji miejskiej dla przejazdów służbowych zł. 120, miesięczna karta służbowa na okaziciela dla urzędów państw. i innych publicznych instytucyj oraz wojska dla przejazdów służbowych zł. 150, bilety ulgowe dla pracowników miejskich, państwowych i pracowników instytucyj publicznych oraz młodzieży szkolnej w ilości 100 sztuk na osobę i miesiąc na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez zakład pracy zł. 50. Za każdy bagaż, przekraczający wymiary bagażu, dającego się umieścić

(Dokończenie na str. 6-tej)

Kronika gospodarcza

Ze świata

Wkrótce wypłynie z Kanady na pokładzie dwóch statków transport maszyn rolniczych i konserw mięsnych, przeznaczony dla Polski i Czechosłowacji.

*

W związku z tendencjami wznowienia umów kartelowych — prasa socjalistyczna w Ameryce stwierdza, że najważniejszym w tej chwili jest zabezpieczenie bytu narodów w Europie, zniszczonych przez wojnę. Pomoc UNRRA nie wiele pomoże, jeżeli będzie się jednocześnie skazywać miliony ludzi na głód, który musi nastąpić w konsekwencji skoncentrowania powojennej wytwórczości w kilku trustach.

Po pierwszej wojnie powstała w Ameryce ARA w celu niesienia pomocy głodującej Europie, a stała się narzędziem politycznym przeciwko krajom, objętym wrzeniem socjalnym. Dziś miliony paczek nie odbuduje Europy, a dopiero współpraca ekonomiczna ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii zdolna jest doprowadzić do odrodzenia gospodarczego.

Z kraju

W związku z otwarciem dla ruchu towarowego portu gdyńskiego — Min. Aprow. i Handlu czeka na nadejście okrętów, wiozących 80 tys. ton przesyłki amerykańskiej UNRRA. Otrzyma z tego 10 tys. ton Warszawa, 13 tys. ton Łódź, 18 tys. ton Katowice, po 3 tys. ton Wrocław, Opole, Bydgoszcz, Rzeszów i Kielce, po 5 tys. ton Poznań i Kraków, po 2 tys. ton Toruń i Radom.

*

Minist. Aprow. i Handlu zwolniło ostatnio znaczne ilości żywności dla P. U. R-u. Żywność ta będzie przeznaczona głównie dla przesiedleńców, którzy korzystać będą z niej przez kilka dni po przybyciu do stacji węzłowej.

*

W najbliższych dniach ukaże się oficjalny cennik na artykuły spożywcze reglamentowane, który położy kres rozbieżnościom, istniejącym dotąd w różnych dzielnicach kraju. Nie obejmie on artykułów dopuszczonych do sprzedaży na wolnym rynku.

*

Na terenie wojew. krakowskiego czynnych jest 7 garbarni, z czego 3 znajdują się na terenie Krakowa. Produkcja miesięczna skóry podeszwowej w woj. krakowskim wynosi 60 ton, z czego w samym Krakowie 25 ton. Produkcja skóry miękkiej zaś wynosi 10 tys. mtr. kw. Przemysł garbarski zatrudnia w woj. krakowskim 500 robotników.

Chłopi wezmą udział

w uroczystościach wręczenia sztandaru pułkowi piechoty ziemi krakowskiej.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Ufundowania Sztandaru Pułkowi Piechoty Ziemi Krakowskiej — przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, Związku Samopomocy Chłopskiej, organizacyj spółdzielczych, organizacyj wiejskich P. P. S. i P. P. R. powiatu krakowskiego złożyli oświadczenie, iż w miarę możliwości komunikacyjnych chłopi ziemi krakowskiej przybędą w największej ilości na uroczystość wręczenia sztandaru w dniu 15 lipca br. w Krakowie.

Reportaż fabryczny

„Niech słodki przemysł też będzie potęgą państwa"

Złote strumienie wysypują się na wirujące płyty chłodnic. Nieprzerwanie płyną wśród jednostajnego łoskotu maszyny. Szumią białe leje wentylatorów. Rozedrgane powietrze studzi coraz to nowe, wciąż napływające, złote świeże strugi. To dropsy, cukierki.

Jestem w fabryce „Suchard". Dawniej wytwórnia czekolady, obecnie marmolady przydziałowej. Dzisiaj jest dzień cukierków. — Cukierki — objaśnia mnie sekr. prof. Wadowski — wykonujemy tylko dla zleceniodawców z dostarczonego surowca.

— Proszę spróbować — zaprasza uprzejmie kierownik cukierkowni. Z przyjemnością chrupię ciepłego cukierka. Przed chwilą jeszcze stanowił wraz z pozostałymi, gorącą szklistą masę, wyjętą z kotła i starannie zagniataną, niczym ciasto na stolnicy.

Znów patrzę na wirujące tarcze. Jednostajny strumień wysypujących się cukierków symbolizuje jakgdyby nieprzerwany ciąg pracy. Pracy ciężkiej, pracy na chleb codzienny i nie tak słodkiej, jak to, co dzięki niej się wytwarza.

My, którzy nieraz, wchodząc do sklepu, prosimy o „10 dkg. landrynek", albo „tych grylażowych", nie zdajemy sobie sprawy, beztrosko gryząc słodycze, ile trudu i pracy pochłania wykonanie rzeczy tak napozór nam znanych.

A przecież nie koniec na tym.

PAPIEROWE KWIATY?

Krętymi schodkami wychodzimy na górę do pakowni. Jasna, duża sala. Przy długich stołach siedzą tylko kobiety. To pakowaczki. Na stołach piętrzą się stosy różnokolorowych cukierków. Barwne papierki błyskają we wprawnych palcach pracownic.

A to co? Kolorowe kwiaty? Zbliżamy się. Nie. To też cukierki w efektownie zawiniętych papierkach. Gotowe do zabrania.

Oglądam opakowania. — Z tym mamy wiele kłopotu — objaśnia mnie sekr. Wadowski — jeszcze w czasie rabunku fabryki, skradziono nam też między innymi, opakowania. I dziś pojawiają się na rynku wyroby, wcale nie nasze, a tylko w naszym opakowaniu. Niestety do tej pory nie byliśmy w stanie temu zaradzić. Mamy jednak nadzieję, że niedługo już uda się nam zapobiec dalszemu wypuszczaniu falsyfikatów.

RABUNEK

Oburzona, pytam o szczegóły rabunku. — A tak — z rozgoryczeniem wspomina sek. Wadowski — to jeszcze w styczniu, 18 stycznia, tłum, — było może 3 tysiące ludzi — szumowiny z ulicy, rzuciły się na fabrykę i rozgrabiły cały surowiec, który uratowaliśmy przed wywiezieniem przez Niemców.

— Jak wam się to udało? — pytam z podziwem. — A tak, kręciliśmy, jak mogliśmy. Dzięki staraniom dyrekcji i naszej załogi, udało nam się prawie wszystko w fabryce zatrzymać. Niemcy zdołali wywieźć tylko 12 automatów. Ale cóż z tego, kiedy potem wyrządzono nam taką krzywdę. Cierpią na tym najwięcej nasi pracownicy. Fabryka od tego czasu podnieść się na nogi nie może. Mało tego — przypomina sobie — zabrali nam też zapasy odzieżowe i przydziały robotnicze.

A CO Z MARMOLADĄ?

— No dobrze — pytam, śmiejąc się — a kiedyż dostaniemy waszą marmoladę na kartki? — Nie wiadomo — słyszę markotną odpowiedź — chwilowo nie mamy odpowiednich przydziałów. Obiecano nam, spodziewamy się, że niedługo cukier nadejdzie, ale narazie...

— Warunki dziś są trudne, wszyscy to rozumiemy — dodaję.

— Najwięcej męczy nas brak ciągłości w produkcji. Jesteśmy zdolni wyprodukować dziennie do 5 tys. kg. marmolady — słyszę dalej — ludzie do pracy są, liczba nie zmniejszyła się wiele i nasi ludzie chcą pracować.

BYLE TYLKO BYŁA PRACA...

Z kierownikiem technicznym tow. Dobrowolskim, rozmawiamy w pokoju Rady Załogowej. Szczera, mocna twarz. Włosy krótko ostrzyżone. — Tak, sześć tygodni temu wróciłem z Gross-Rosen. Za pracę konspiracyjną miałem być rozstrzelany. Minęło mnie. Zaraz po powrocie, wróciłem do fabryki. Wszyscy staramy się o polepszenie. Niejednego dnia siedzi się i nadliczbowe godziny, byle tylko jakoś szło. Byle tylko praca była — dodaje z uśmiechem.

— Wszystko pójdzie normalnie, jak tylko będą przydziały. I wtedy kupcy będą zadowoleni.

MYŚMY NIE ZAPRZEPAŚCILI OKAZJI!

— Jest nas tu pięciu — mówi tow. Dobrowolski. Nas starych socjalistów, którzy pamiętają jeszcze czasy pierwszego strajku.

Z zaciekawieniem słucham wspomnień towarzysza z pierwszego strajku okupacyjnego.

— Myśmy nie zaprzepaścili okazji — mówi z mocą — nasza fabryka była pierwsza. Pociągnęliśmy za sobą inne. My pierwsi zaczęliśmy w 1936 r. walkę o polepszenie bytu robotników. Myśmy byli czołową awangardą ruchu robotniczego w Krakowie. A potem rok 1937, 38 — wspomina. — Prowadzili nas pod eskortą policji — nagle nawraca — jak przestępców. Zamyślił się.

I ja myślę: że nasze „dzisiaj" staje się jutrem, o które oni walczyli.

NOWA ŚWIETLICA

Pytam tow. Dobrowolskiego, jakie największe potrzeby odczuwają robotnicy. — Kulturalno-oświatowe — odpowiada. Właśnie odbyło się u nas otwarcie nowej świetlicy — mówi z dumą. Byli towarzysze z PPS i PPR. Otwarcie odbyło się bardzo uroczyście. Recytacje i występy młodzieży z TUR wypadły bardzo dobrze i podobały się nam wszystkim. Tylko prosimy o więcej. Chcemy właśnie, aby nasza świetlica stała się czynnym ogniskiem. Aby była też rozrywką i miejscem wypoczynku po pracy.

Świetlica, to jednocześnie jadalnia. Sala przerobiona z hali fabrycznej. Udekorowana i ozdobiona emblematem, symbolizującym pracę robotniczą i napisami.

Czytam jeden z napisów: „Silny przemysł potęgą państwa". Tow. Drobner, obecny na otwarciu świetlicy, powiedział w swojej przemowie inaczej: — „Niech słodki przemysł też będzie potęgą państwa".

I napewno tak będzie.

jotes.

POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

(Ciąg dalszy ze str. 5-tej)

na własnych kolanach pasażera, zł. 10.

Następnie zgłoszono cały szereg wolnych wniosków. I tak: Imieniem OKZZ Radny Bartik zwrócił się do Rady i Prezydjum Miasta z prośbą o udzielenie pomocy przy uruchomieniu sanatorjów dla dzieci gruźliczych i urządzeniu kolonij i półkolonij wakacyjnych; Radna tow. Januszowa imieniem PPS domagała się usunięcia stolików gry na Rynku krakowskim; Radny Dacków (Str. Demokr.) zgłosił wniosek, aby odnieść się do władz bezpieczeństwa, by zatrudniły volksdeutschów i innych zdrajców Narodu Polskiego przy oczyszczaniu miasta Krakowa z gruzów i śmieci: Radny Szydłowski (PPR) postawił wniosek o przyznanie subwencji na rzecz węzła krak. Polskiego Radia celem rozbudowy radiofonizacji, oraz subwencji dla Miejskiego Komitetu Przesiedleńczego. Radny tow. Slatter zgłosił regulamin Komitetów domowych, oraz wnioski w sprawie wysłania do Łodzi urzędnika Zarz. M. celem zakupu [illegible]tylnych do rozdziału pomiędzy mieszkańców Krakowa, uregulowania wysokości poborów pracowników Miejskiej Komisji mieszkaniowej, oraz odnośnie budowy przystani kajakowej i boiska sportowego dla klubów robotniczych. Rozpatrzenie tych wniosków przekazano Zarządowi Miejskiemu.

Na wniosek Radnego m. Slattera Rada uchwalia obniżyć cenę wstępu na kąpielisko na Miejskim Stadionie Sportowym dla dorosłych na zł. 11.— wraz z garderobą, oraz ustaliła ceny biletów zniżkowych na zł. 5.— wraz z garderobą, którą to zniżką objęto również i młodzież akademicką. Inne warunki zniżkowe pozostały w dotychczasowej wysokości.

Przekrój życia partyjnego

WARSZAWA.

W dniu 23. czerwca br. odbyła się w lokalu przy ul. Mokotowskiej Nr. 3 odprawa przewodniczących i sekretarzy warszawskich kół organizacji młodzieży TUR-u. Obecni byli przedstawiciele Koła: Mokotów, Rakowiec, Ochota, Okęcie, Wola, Grochów, Żoliborz, oraz przedstawiciele KC. i Wojew. Kom. Org. Młodzieży TUR.

W dyskusji, która była bardzo żywa, brali udział wszyscy przedstawiciele, omawiając prace bieżące i program na okres letni.

ZJAZD W WARSZAWIE

Delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego.

W dniach 29 i 30 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd Krajowy Związku Zawod. Pra-
Przekrój życia partyjnego 2W
cowników Samorządu Terytor. R. P.

Znany przed wojną ze swej rozległej działalności w ruchu zawodowym oraz na polu społecznym i samorządowym Zw. Pracown. Samorz. Terytorialnego R. P. nie zaprzestał w czasie okupacji swej działalności, lecz przeszedłszy do podziemi, kontynuował swą akcję w bardzo trudnych warunkach.

Obecnie prace reorganizacyjne w terenie są już na ukończeniu i lipcowy zjazd delegatów Związku będzie pierwszym zjazdem w wyzwolonej z germańskiej tyranii ojczyźnie.

Po za sprawami natury organizacyjnej, na zjeździe omawiane będą zagadnienia usprawnienia pracy samorządu terytorialnego, dostosowanej do dzisiejszej demokratycznej rzeczywistości państwowej i nowych zadań pracowników samorządowych w odrodzonej Polsce.

KRAKÓW.

Z inicjatywy Komitetu Fabrycznego PPS na terenie fabryki „Dr. Wander SA" w Krakowie rozpoczął się kurs kroju i szycia dla pracownic tutejszej fabryki.

Lekcje odbywają się po godzinach pracy. Kurs prowadzi referat Kobiet PPS. Instruktorką kursu jest tow. Lewówna. Z kursu korzysta ponad 20 kobiet.

KRAKÓW.

W dniu 1 lipca br. w sali O. K. Z. Z. odbył się Zjazd Związku Robotników Rolnych w Krakowie Zjazd zagaił tow. Grzegorz Socha. W imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych przemawiał Ob. Czerwiński, w imieniu P. P. S. przemawiał Tow. Czernikowski. Dłuższy referat na temat zadań Związku Zaw. Robotników Rolnych i umowy zbiorowej wygłosił Tow. Ulatowski.

Zjazd dokonał wyboru delegatów na I. Zjazd Krajowy, który odbędzie się w Łodzi w dniu 8 lipca br.

Jednogłośnie zostali wybrani: Tow. Ulatowski i Tow. Socha Grzegorz. Ponadto należy zaznaczyć, że umowa zbiorowa, która została zawarta w dniu 26. maja w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie znacznie zmieni warunki wynagrodzenia robotników rolnych, którzy otrzymali podwyżki tak w ordynarii jak i w pensji i opale, oraz większą ilość ziemi pod uprawę ziemniaków.

Zjazd zakończono okrzykiem na cześć Rządu Jedności Narodowej, oraz Jedności Chłopsko-Robotniczej.

KRAKÓW.

W dniu 7. VI. br. o godz. 18.30 sekcja teatralna OM. TUR urządza w Domu Górnika, Al. Słowackiego 16, swój wieczór popisowy z okazji otwarcia własnej sali. Na program złożą się recytacje poezji współczesnej, chór rewelersów i utwory fortepianowe.

M—01621

Wydawca W. K. R., P. P. S. w Krakowie. — Redakcja i administracja Kraków, pl. Szczepański 9. Tel. 556-53.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.